Nr. 298 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 23 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 495.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Groźba strejku w przemyśle węglowym.
Program faszystowskiego rządu litewskiego.

Prowokacyjne propozycje baronów węglowych.

Chcą pozbawić górników urlopów. — Groźba strejku generalnego w przemyśle węglowym.

WARSZAWA, 21-go grudnia. (tel. wł.) W poniedziałek odbyła się w Dąbrowie Górniczej konferencja pomiędzy Centr. Związkiem Górniczym, a Radą Zjazdu przemysłów górn.

Wbrew oczekiwaniom, że przemysłowcy przyznają górnikom, choć tak małą podwyżkę, jaką przyjęto na Górnym Śląsku, Rada Zjazdu odrzuciła tę propozycję.

Przedstawiciele Rady Zjazdu oświadczyli, że gotowi są podnieść płace o kilka procent, ale pod warunkiem, że górnicy zrzekną się prawa urlopu.

Przedstawiciele górników z oburzeniem odrzucili propozycje przemysłowców.

Dziś pod przewodnictwem tow. pos. Stańczyka odbyła się konferencja wszystkich robotniczych kierown. okręgów węglowych.

Postanowiono zwrócić się do rządu o pośrednictwo w sprawie podwyżki płac, z wykluczeniem dyskusji na temat urlopów.

Gdyby pośrednictwo rządu nie doprowadziło do pomyślnych rezultatów postanowiono proklamować strejk generalny w przemyśle węglowym.

—:::—

Opinja wybitnych członków Z. P. P. S.

o uchwałach Rady Naczelnej.

WARSZAWA, 21-go grudnia. (tel. wł.) O uchwałach powziętych przez Radę Naczelną PPS szereg wybitnych członków PPS. wyraża następującą opinję:

TOW. POS. NORBERT BARLICKI

„Uchwały Rady Naczelnej nacechowane są dużą rozwagą polityczną, niezbędną w tak ciężkiej i trudnej sytuacji, jaką przeżywamy.

Skupiły one dokoła siebie całą niemal Radę Naczelną i przyczyniły się do zupełnego skonsolidowania partji“.

TOW. POS. IGNACY DASZYŃSKI

PPS. jest często gwałtowna w dyskusji, zawsze bardzo rozważna w decyzji“.

TOW. POS. RAJMUND JAWOROWSKI

„Na Radzie Naczelnej wykazano maksimum dobrej woli, celem znalezienia linji wspólnej dla wszystkich. Wskazuje to na głębokie przywiązanie do partji i świadczy o świadomej chęci utrzymania jej jedności, która też zostanie utrzymana“.

TOW. POS. KWAPIŃSKI

„Najważniejszą, niewątpliwie, jest uchwała, dotycząca opozycyjnego stosunku wobec rządu. Próbowaliśmy pozatem wyjaśnić nasz stosunek do osoby marsz. Piłsudskiego, stosunek niejako osobisty. Od samego marszałka i jego polityki zależeć będzie, czy ta forma da się utrzymać, czy też ulegnie zmianie.

TOW. POS. MAREK

„Rada Naczelna zaakceptowała taktykę ZPPS. Uchwały jej uderzyły i w Obóz Wielkiej Polski i w kluby odrodzenia wpływów monarchistycznych, konserwatystów, na politykę państwa.

TOW. POS. LIEBERMANN

„Z zadowoleniem spoglądać możemy na przebieg prac Rady Naczelnej, która się zebrała w chwili bardzo ciężkiej. Mimo fermentów, wykazaliśmy moralną zwartość, bo też kochamy naszą partję, naprawdę głęboko.

—:::—

Pod osłoną tanków i aut pancernych

urzęduje nowy rząd litewski.

RYGA 21. 12. (Pat.) Korespondent „Letty“ donosi z Kowna: Członkowie nowego rządu objęli urzędowanie. Przed gmachem ministerstwa wojny stoi jeszcze kilka aut pancernych i tanków. Wstęp do ministerstwa dozwolony jest już dla publiczności. Nocą krążą ulicami patrole wojskowe.

WILNO, 21. 12. (Pat.) Według doniesień z Rygi, szef litewskiego sztabu generaln. pułk. Skorupski oświadczył przedstawicielom prasy, że zarówno w Kownie jak i w całym kraju panuje spokój. Oddziały wojskowe przeszły również do stanu normalnego. Na pytanie, jak długo istniał tymczasowy rząd wojskowy, szef sztabu odpowiedział: Tylko dwa dni.

Frakcja laudinikόw w opozycji do rządu.

WILNO, 21. 12. (Pat.) Z Kowna donoszą, że frakcja laudininków zdecydowała się brać udział w posiedzeniach sejmu. Partja ta łącznie z socjal-demokratami stanowić będzie opozycję w stosunku do obecnego rządu.

URLOPY ŚWIĄTECZNE DLA WOJSKOWYCH.

WARSZAWA, 21. grudnia. (Pat.) W związku z wiadomościami o świętach w wojsku, podanemi w prasie dzisiejszej, gabinet min. spr. wojsk. komunikuje następujące zarządzenie co do świąt B. Narodzenia i Nowego Roku 1927: Dnia 24. grudnia urzędowanie do godziny 12, 25. i 26. grudnia i 1. stycznia 1927 wolne od zajęć. Na okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego roku z urlopów świątecznych korzystać mogą oficerowie, szeregowi, oraz pracownicy cywilni w dwóch kolejkach a mianowicie od 22. do 27. b. r. włącznie a druga kolejka od 29. grudnia do 3. stycznia 1927 włącznie wliczając w powyższe i dnie jazdy.

—:::—

UKARANI PRZESTĘPCY.

WARSZAWA, 21. grudnia (AW). Wczoraj ogłoszono tu sentencję wyroku w sprawie nadużyć w Kasie Chorych. Wyrok skazuje oskarżonych A. Czachowskiego i Eug. Sobczaka na 3 mies. więzienia, oskarżonych zaś Sella, Zagórskiego i Rogowskiego uniewinnia. W czasie odczytywania wyroku b. dyr. Sell stracił przytomność.

—:::—

P. WIERZBICKI PREZESEM KOMISJI ANKIETOWEJ?

WARSZAWA, 21. grudnia. (tel. wł.) Na stanowisko prezesa komisji ankietowej dla badania kosztów produkcji, wysuwana jest w kołach rządowych, ponoć kandydatura p. Andrzeja Wierzbickiego, wodza Lewiatana. Z całym naciskiem należy podnieść, że nominacja tego rodzaju byłaby prowokacją klasy robotniczej.

—:::—

NA WZÓR LITEWSKI

WARSZAWA, 21. grudnia. (tel. wł.) Z Berlina telefonują nam, iż w kołach politycznych krążą pogłoski, jakoby w Rydze przygotowano zamach faszystowski. Wykryto bowiem spisek faszystowski. W związku z tem aresztowano szereg przewódców faszystowskich.

—:::—

KRWAWA DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 21. 12. (AW.). W Szczecinie nad Odrą odbyły się wczoraj demonstracje bezrobotnych przed magistratem — Gdy magistrat odrzucił postulaty bezrobotnych, tłum śpiewając Marsylankę ruszył ku ratuszowi. W starciu z policją raniono kilkanaście osób. Dokonano licznych aresztowań.

Jak Dmowski chciał „Wielkiej Polski"?

Endecja ubiera się chętnie w togę organizacji ponadpartyjnej, a jej wódz Dmowski pod szumnie brzmiącą firmą „Obozu Wielkiej Polski" próbuje ponownie społeczeństwo bałamucić narodowo.

Krakowski Kurjer Ilustr. ogłasza list Piłsudskiego do Dmowskiego z grudnia 1918, a więc z czasów, kiedy Polska była jeszcze tworem zupełnie płynnym i stała u progu ciężkiej wojny z Rosją. W liście tym Piłsudski zaprasza Dmowskiego do współpracy w tworzeniu Polski.

Oto brzmienie listu:

Przemyśl, 21. grudnia 1918.

Drogi Panie Romanie!

Wysyłając do Paryża delegację, która się ma porozumieć z Komitetem paryskim w sprawie wspólnego działania wobec aljantów, proszę Pana aby zechciał Pan wszystko uczynić dla ułatwienia tych rokowań. Niech mi Pan wierzy, że nadewszystko życzę sobie uniknięcia podwójnego przedstawicielstwa Polski wobec aljantów; tylko jedno wspólne przedstawicielstwo może sprawić, że nasze żądania zostaną wysłuchane. Troska o tę jedność jest przyczyną, że nie spieszyłem się z przystąpieniem do tej sprawy (wysłania własnej delegacji do Paryża. — Red.).

Opierając się na naszej starej znajomości, — mam nadzieję, że w tym wypadku i w chwili tak poważnej, conajmniej kilku ludzi — jeśli niestety nie cała Polska — potrafi się wznieść ponad interesy partyj, klik i grup. Chciałbym bardzo widzieć Pana między tymi ludźmi.

Proszę przyjąć zapewnienia mojego wysokiego szacunku

J. Piłsudski.

Nie znamy odpowiedzi Dmowskiego, ale przez tyle lat obserwowaliśmy stosunek narodowej demokracji, Dmowskiego i całego tego zacnego „obozu" do Piłsudskiego i jego twórczej pracy. Te fakta są tak wymowne, są takim krzykiem oskarżenia pod adresem z prawa, że ich nie potrafią przygłuszyć żadne frazesy patrjotyczne i maniery ogólno-narodowe — Nie chcieliście państwa budować, ale w niem panować i rządzić. Dziś precz z rękami!

Po przewrocie litewskim.

Dokonany na Litwie kowieńskiej przewrót wojskowo-faszystowski musiał i w Polsce wywołać odpowiednie wrażenie. Nie może być bowiem obojętne w Warszawie, a przedewszystkiem w Wilnie co się u granic państwa dzieje.

Litwa na początku swego istnienia jest w bezkrwawej wojnie z Polską. Ta „wojna" polega na tem, że nie utrzymuje się z Polską żadnych stosunków dyplomatycznych, ani gospodarczych, wogóle wszelkie stosunki i komunikacja z Litwą jest przerwana.

Przedmiotem niezgody jest Wilno.

Ponieważ na tem nieutrzymywaniu stosunków źle wychodzi sama Litwa, sprawa nawiązania stosunków z Polską z każdym otiem staje się w Kownie ważnem zagadnieniem politycznem. Dla ratowania kraju przed zupełną ruiną, coraz silniej zaczynają się tam odzywać głosy za nawiązaniem stosunków z Polską. Obalony obecnie rząd torował tej polityce drogę.

Litwa jest krajem małym, o ludności zaledwie 2.200.000, przeważnie rolniczej, cierpiącej głód z powodu nieurodzajów. Dla zaspokojenia swych aspiracji do Wilna, pozbawionego prawdziwych Litwinów, szuka oparcia bądź w Niemczech, bądź w Rosji, a ci „życzliwi" sąsiedzi ochotnie wygrywają atuty litewskie.

Przewrót faszystowski jest niewątpliwie przejawem szowinistycznym, zaostrzającym nastroje przeciwko Polsce, ma on jednak znaczenie tylko wewnętrzno- polityczne. Zapewne tam rozpętają się walki wewnętrzne, które sprawy zagraniczne sprowadzą na drugi plan. Obecnie brak wiadomości prawdziwych z Litwy, fakt jednak, że tylko 33 posłów na 85 dokonało wyboru nowego prezydenta republiki, zdaje się wymownie wskazywać, że obalona zamachem opozycja nie da tak łatwo za wygraną. A zamęt wewnętrzny chyba nie przyczyni się do naprawy stosunków gospodarczych.

Dlatego Polska nie potrzebuje się niepokoić wypadkami, rozgrywającymi się na Litwie, a już z całą stanowczością należałoby się przeciwstawić wszelkim próbom mieszania się w sprawy wewnętrzne Litwy.

Konszachty prawicowców.

Nie mogą się porozumieć z monarchistami.

WARSZAWA, 21. 12. (AW.). Na ostatniem zebraniu Prawicy Narodowej odbytem w Warszawie, w pałacu Radziwiłłów p. J. Radziwiłł wystąpił z przemówieniem zawierającem senzacyjną zapowiedź współpracy Prawicy Nar. ze stronnictwem Ch. N. w tym celu oba odłamy przystąpią do opracowania konkretnych postulatów w zakresie zagadnień ustrojowych prawnych, jak i gospodarczych, oraz polityki zagranicznej.

P. J. Radziwiłł zaznaczył równocześnie, że współpraca prawicy narodowej z monarchistami wileńskimi jest o tyle trudna, że monarchistyczny ten odłam, w rozumieniu Prawicy Narod. w niewłaściwy sposób ujmuje żądania konserwatyzmu.

Międzynarodowy kongres inwalidów

GENEWA, 21. grudnia. W ostatnich dniach obradował tu międzynarodowy wydział inwalidów wojennych i byłych żołnierzy frontowych. Wygłoszono referaty o akcji w sprawie uregulowania pensji inwalidzkich w rozmaitych krajach, zwłaszcza w Czechosłowacji i w Austrji. Zebranie uchwaliło urządzać przed każdorazową sesją Ligi Narodów we wszystkich krajach manifestację za pokojem światowym.

Zapłacony dług.

(Opowieść fińska).

W więzieniu wznoszącym się u południowego krańca spokojnego małego miasteczka nad brzegami Sundu, wśród piaszczystej równiny dokonano właśnie wieczornego apelu i zmiany posterunków. Rozdźwięczał szczęk kajdanków i wymiana haseł.

Ceglasty budynek więzienny, otoczony pierścieniem starych murów, z jednej strony ny grążył się u podstaw wśród zieleni gęstego zagajnika wielkich krzewów, z przeciwnej — poprzez przestrzeń piasków zarysowywał masywny, groźny profil swoich wrót wjazdowych nad obszernym placem, pokrytym zrzadka zeschłą trawą.

Nieco dalej przy głównej ulicy ginącej wśród sypkich obszarów, u wylotu miasteczka, widniały kozackie koszary.

Wewnątrz dońscy kozacy melancholijnie zawodzili pieśni o nieskończonościach swych stepów, o szaleńczych kawalkatach.

Na drugiem piętrze więzienia, z północno-zachodniego skrzydła, w oddziale przeznaczonym dla zamkniętych za długi. Heikki Hyttonen stał przed oknem. Różowy odblask zachodu już niknął. Heikki Hyttonen spokojnie pełną piersią wdychał ciepłe wieczorne powietrze. Wobec więźniów tej kategorji nie stosowano wielkiej surowości. Nie byli przecież niebezpiecznymi kryminalistami. To też nawet okno, przed którym dumał Heikki Hyttonen było tylko przymknięte.

Jutro kończył się czas jego kary. Będzie mógł powrócić do swego ukochanego magazynku w Pieksamaki, będzie mógł zająć się jesze nadzorem tegorocznego sianobrania. — W przedziwny zaiste sposób ów zaciekły dziedzic regulował sobie swój dług dwudziesto-rublowy!

Narazie Heikki Hyttonen potężnie złorzeczył okrucieństwu wierzyciela, który wpędził go pod klucz właśnie w tym momencie, gdy obecność jego w magazynie była ogromnie potrzebna. Później jednak uspokoił się. Cóż, w rezultacie, szkodziło mu to, że posiedział w więzieniu? Żadna plama na honor nie może paść z tego powodu. Zresztą przez czas tak krótki żona i syn starszy podołają znakomicie.

Jutro zakończy swoją pokutę za dług. Znowu uradował się szczerze. Jakiż prawdziwy sposób regulowania należytości — powtórzył w myśli raz jeszcze.

Wraz z uprzytomnieniem sobie bliskich chwil wolności, zrodziło się w nim nagle pewne pragnienie, poprostu wielka fizyczna żądza niemożliwa do przezwyciężenia, torturująca: — żądza tytuniu!...

Od czasu gdy znajdował się w więzieniu ani razu nawet nie poczuł woni rozkosznego narkotyku. Była to, jak zazwyczaj, najbardziej nieznośna z męczarni. W miarę jak myśli jego wybiegały coraz szybciej i polotniej ku rodzinnej wiosce, coraz wyraźniej widział w wyobraźni siebie samego, siedzącego obok małżonki i w otoczeniu dziatwy w progu domu... Z fajką w ustach? Oczywiście, oczywiście.

Wizja była tak wyraźna, że ślinka gwałtownie do ust napływała i wargi poruszały się nerwowo.

Przy zmianie warty kozak Iwan Kusmakow umieszczony został przy północno-zachodnim kącie więziennego okolenia, naprost okna narożnej celi.

Przed trzema laty, wówczas jako ośmnastoletni mołojec porzucił swój Dom ukochany. Od tego czasu pozostawał w garnizonie miasta obecnego kraju i przez te lata potrafił nauczyć się jak kląć znakomicie w mowie miejscowej lecz nie nauczył się niczego więcej.

Podczas tych nocy spokojnych, kiedy wszystko milczało i nawet nie poruszały się liście, on zaś ani na chwilę oka nie mógł zmrużyć bez narażenia się na nieubłagane karne rygory, potężnie całym impetem temperamentu pożądał jakowegoś nagłego urozmaicenia, awantury, chociażby nawet katastrofy.

I oto tego właśnie wieczoru, w pół-świadomości, doznał jakgdyby czegoś w rodzaju przeczucia. Z wielkim natężeniem czujności zaczął nasłuchiwać naokół. Gdybyż przynajmniej więźniowie zechcieli dokonać jakiejś próby ucieczki! Lecz nie! Nic nie świadczyło, aby zajść miała jakakolwiek niezwykłość. Skrzyżował nogi, wyjął z kieszni sakiewkę z tytuniem, napełnił fajkę, zapalił.

W tej samej chwili Heikki Hyttonen tam wysoko u swego okna więziennego zadrżał od stóp do głowy.

Tytuń!

Skądże to napływa ta woń zachwycająca?

Ostrożnie otworzył okno, wysunął twarz gęsto szpakowatym włosem obrośniętą, ciekawie rozglądał się na okół, nic jednak nie dostrzegając.

(Dok. nast.).

Rozruchy na Litwie

skierowane przeciwko Polakom i Żydom.

WARSZAWA, 21. 12. (AW.). Do Wilna nadeszły niepokojące wiadomości o wybuchu w Kownie poważnych antypolskich rozruchów. Jednocześnie dokonano szeregu zorganizowanych napadów na ludność żydowską. Hasło do tych wystąpień dało przybycie z prowincji oddziałów szaulisowskich. Pozatem szaulisi zdemolowali mieszczącą się w centrum Kowna kawiarnię i cukiernię Perkowskiego, w której gromadziła się zawsze licznie kolonja polska.

Nie są jeszcze panami sytuacji.

WARSZAWA, 21. 12. (AW.). Jak donosza z Kowna, grupa posłów lewicowych nie uznaje wyboru prezydenta i marszałka sejmu, twierdząc, że wyboru tego dokonano wbrew konstytucji bez quorum sejmowego. Posłowie ci wydali odezwy do ludności. Smetona zaprzecza w prasie litewskiej temu twierdzeniu, zaznaczając, że wybory te odbyły się w myśl przepisów konstytucji, która głosi, że w drugiem głosowaniu nowy prezydent musi uzyskać zwykłą większość gł.

Katastrofa waluty litewskiej

WARSZAWA, 21. 12. (AW.). Na wczorajszej wieczornej giełdzie w Berlinie, nastąpił katastrofalny spadek lita litewskiego. Spadek ten wynosił 10 proc. dotychczasowej wartości lita. Oficjalnie lit od 3 dni na giełdzie berlińskiej nie jest notowany.

Szowinizm litewski przy władzy.

Aż do maja br. rządy na Litwie sprawowała przez kilka lat chrześcijańska demokracja, której wybujały szowinizm dawał się przedewszystkiem we znaki mniejszościom narodowym. Po wyborach do sejmu litewskiego, które się odbyły w maju, układ sił politycznych nieco się odmienił. ale ani prawica, ani lewica litewska nie miały większości w izbie. Po zwołaniu sejmu utworzyła się większość, składająca się z socjal-demokratów, ludowców i mniejszości narodowych, która wytworzyła rząd pod przewodnictwem Sleżewicziusa.

Za czasów rządów chrześcijańskiej demokracji, szkoły polskie rząd zamykał i ostatnio liczba polskich szkół początkowych spadła do 24 rządowych i 2 prywatnych.

Od czasu powstania rządu Sleżewicziusa założono 57 szkół polskich o 79 klasach.

Zwiększenie liczby szkół polskich, a głównie coraz częstsze fakty przenoszenia dzieci do szkół polskich, wywołały olbrzymie oburzenie wśród szowinistów litewskich. Rządowi postawiono zarzut polonizacji kraju, zaczęto mówić nawet o zdradzie stanu!

Prócz oskarżenia o polonofilstwo, rzucono rządowi zarzut popierania komunizmu, dla tem większego powodzenia akcji antyrządowej w kraju.

Wreszcie dnia 21 listopada czynniki szowinistyczne urządziły na ulicach Kowna demonstrację, skierowaną przeciwko rządowi i ludności polskiej. Demonstranci zachowywali się wyzywająco. Do rozproszenia ich rząd użył policji; byli ranni.

Krwawe zakończenie demonstracji dolało jeszcze oliwy do ognia, namiętności rozszalały.

Agitacja szowinistyczna ogarnęła też wojsko, gdzie działał głównie pułkownik Głowackas.

Rząd usunął z wojska Glowackasa, lecz to nie wstrzymało jego działalności. Założył on pismo „Tautos Valsa" (Wola Narodu), w którym propagował stworzenie organizacji „faszystowskiej".

Wreszcie w ostatnich dniach przedstawiciel stronnictwa rządowego, socjal-demokrata, poseł Kajrys wypowiedział w sejmie obszerną mowę, w której roztrząsając trzeźwo sytuację gospodarczą Litwy, stwierdził, że nawiązanie stosunków gospodarczych z Polską jest dla Litwy koniecznością, że towary polskie, pomimo zakazów przenikają jednak do Litwy, że sytuacja gospodarcza Litwy jest niezwykle ciężka i jedyną drogą do jej poprawienia są normalne stosunki handlowe z Polską. Zastrzegł się wprawdzie, że bynajmniej nie wyrzeka się Wilna, jednak mowa jego jeszcze bardziej rozogniła szowinistów.

Prawie jednocześnie faszysta Glowackas, który cały ruch antyrządowy organizował, był osadzony w więzieniu za artykuł w swem piśmie, obrażający ministra oświaty, Czepinskasa.

To aresztowanie wywołało burzę, której wyładowaniem był właśnie zamach nocny z 16. na 17. bm.

Zamachowcy wypisali na swym sztandarze walkę z komunizmem. Niewątpliwie będzie ten motyw silnie wysuwany na zewnątrz, jako popularny na terenie międzynarodowym.

Nie jest wyłączone, że do zamachu przyczyniły się czynniki zagraniczne, a podejrzenia wszystkie kierują się w stronę Berlina.

Niemiecko-polska wojna celna przynosi niepowetowane szkody.

Interesujące uwagi pisma niemieckiego.

„Frankfurter Zeitung" rozpatruje kwestję wojny celnej między Polską, a Niemcami i stwierdza, że wojna ta odbywa się przeważnie na koszt Śląska niemieckiego, obarcza też większymi stratami śląski przemysł i handel.

„Śląsk — podkreśla artykuł — tradycyjnie jest skłonny do ponoszenia ofiar wymaganych przez konieczności państwowe. Ale i na Śląsku budzi się rozgoryczenie, jeśli w Niemczech w publicznej dyskusji, a po części nawet w urzędach dochodzą za pomocą swych wpływów do głosu ludzie, którzy sami zainteresowani są w jaknajdalszem przedłużaniu wojny celnej. Są to kupcy węglowi, którzy widzą swą korzyść w niedopuszczaniu polskiego węgla i kupcy zbożowi, którzy takąż korzyść znajdują w niedopuszczaniu polskiego zboża i polskiego bydła".

Bezsensowną — zaznacza autor — jest chęć przekonywania, że niemiecki wywóz do Polski wynosił przed zatargiem tylko 4.6 procent całego niemieckiego wywozu do Anglji, a trzy razy tyle, co cały niemiecki wywóz do Hiszpanji, o którym w Niemczech tak wiele się obecnie mówi. Podkreślić zaś należy, że wywóz ten w przeważającej części pochodził przedewszystkiem ze Śląska, a w jeszcze znaczniejszej części dostawał się z Polski za pośrednictwem handlu śląskiego.

Autor przytacza dalej cyfry odnoszące się do gwałtownego skurczania, jakiem uległa gospodarcza wymiana pomiędzy Polską, a Niemcami.

„Polska — poczem pisze — ze swoim wywozem przeważnie surowców i żywności znajduje się przy zdobywaniu nowych rynków zbytu w znacznie łatwiejszem położeniu, aniżeli niemiecki, a szczególnie śląski przemysł towarów gotowych.

Śląskiemu przemysłowi, jak i handlowi poprzerywano obecnie przyrodzone połączenia w nabywaniu surowców i zbycju gotowego produktu, a zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że przy długotrwałej wojnie celnej, przerwanie to stanie się ostateczne, gdyż wymiana gospodarcza przyzwyczai się do nowych dróg.

Szkody ponoszone przez Śląsk wskutek wojny celnej z Polską, obecnie już nie wykle ciężkie, wiedy wogóle już nie dałoby się naprawić. A byłoby to szkodą nietylko dla Śląska, ale i dla całych Niemiec.

Dookoła ameryk. pożyczki dla Polski.

Jakie warunki stawia Ameryka?

Senator Rotenstreich rozpatruje w Hajncie warunki stawiane rządowi polskiemu — przy rokowaniach o pożyczkę w Ameryce. Autor stwierdza, że banki amerykańskie mają rocznie 24 miljardy dolarów oszczędności. Z chwilą, gdy akcje w Ameryce spadły stał się Amerykanin ostrożniejszy w lokacie, a że obligacje europejskie nie podlegają wahaniom, zdobyły one zaufanie wśród publiczności amerykańskiej. Obligacje polskie pożyczki dillonowskiej przez długi czas stały źle, jednakże z chwilą ogłoszenia raportu Kemmerera o Polsce oraz dzięki zręcznej interwencji kurs tych obligacyj poszedł znacznie w górę. Są one obecnie notowane w New Yorku po 94 dolary. Poprawiony kurs obligacyj tych jest dobrym środkiem agitacyjnym dla nowej pożyczki polskiej.

Kapitaliści w Ameryce chcą mieć pewność, że pożyczka będzie zużyta na cele instytucji dochodowych, które dają nietylko możność płacenia procentów, ale i amortyzacji. Amerykanie domagają się od rządu polskiego zastawu w postaci jednego z monopolów państwowych. Chodzi tu o monopol tytuniowy, który jest jednak zastawiony u Toeplitza we Włoszech za sumę 12 miljonów dolarów. - Amerykanie zażądają zapewne zmiany polskiej polityki handlowej w kierunku zaniechania zakazu importu obcych towarów. Ponadto zażądają definitywnej stabilizacji złotego na poziomie 9 zł za dolara.

Węgierscy faszyści.

BUDAPESZT, 21. grudnia. Onegdaj odbyło tu się konstytuujące zebranie Związku krajowego węgierskich faszystów. Wśród przybyłych pojawiło się wielu w czarnych koszulach. Przewodniczący Jackovacs, powitany przez zebranych według zwyczaju faszystowskiego, podniesieniem rąk, oświadczył, że nie wojna, ale destrukcja wewnętrzna postawiła kraj nad brzegiem przepaści. Zadaniem faszystów jest wziąć pomstę na tych, którzy do tej destrukcji doprowadzili.

Prezydentem wybrano hr. Andrzeja Teleky'ego, który oświadczył, że musi się organizować oddziały bojowe. Faszyści nie chcą tworzyć państwa w państwie, ale pragną być pierwszymi, którzy wesprą rząd w jego walce z destrukcją.

Nowy organ franc. socjalistów.

PARYŻ, 21. 12. Onegdaj obradował rozszerzony Zarząd partji socjalistycznej. Po sprawozdaniu Pawła Boncour z jego działalności jako delegata do Ligi Narodów uchwalono, aby Boncour na przyszłość przed i po każdem posiedzeniu Ligi Narodów, — wchodził w kontakt z kierownictwem partji.

Powzięto następnie kilka uchwał w sprawie wydawania socjalistycznego dziennika: „Le Populaire", który ma się ukazać 22-go stycznia 1927.

Najbliższy kongres zwołany został na 17 kwietnia do Lyonu.

PRETENSJE MORDERCY LUDÓW.

KRAKÓW, 21. grudnia. Jak donosiliśmy, 15. lutego 1927 r. odbędzie się w Cieszynie polskim proces, wytoczony polskiemu skarbowi przez byłego arcyksięcia austrjackiego Fryderyka, zwanego „Wieszatelem" i syna jego Albrechta. Oskarżyciele domagają się zwrotu skonfiskowanych przez rząd polski dóbr, których wartość oceniają na 23 miljony koron w złocie.

—:::—

EKSPLOZJA NA OKRĘCIE.

NOWY YORK, 21. grudnia. Na wybrzeżu Północnej Karoliny nastąpiła na amerykańskim okręcie, pełniącym straż nadbrzeżną, eksplozja, przy której zginęło 6 osób z załogi.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 grudnia.

ZWRACAMY UWAGĘ, że już wyszła z druku książka Emila Zoli, „Germinal", nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena przystępna 5 zł.

WIELKA REDUTA SYLWESTROWA PRASY, którą urządza w noc Sylwestrową w Teatrze Nowości Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie, na dochód wdów i sierót po dziennikarzach, wzbudziła olbrzymie zainteresowanie w całem mieście. Jest ono zupełnie zrozumiałe, gdyż będzie to zabawa Sylwestrowa, jakiej Lwów dawno nie oglądał. Nietylko sam program artystyczny,, do którego wykonania uproszono najwybitniejsze siły artystyczne teatrów lwowskich, ale także najrozmaitsze atrakcje i senzacyjne niespodzianki, o które postarał się komitet, zapewniają Reducie sukces nadzwyczajny. Bliższe szczegóły podane będą w najbliższych dniach do wiadomości. Dziś ograniczamy się do zaznaczenia, że kto chce użyć zabawy na Sylwestra w całej pełni, ten nie zawiedzie się, wybrawszy się na redutę Prasy. A więc — baczność!

BEZPŁATNE BILETY TRAMWAJOWE. Dyrekcja Miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie, zawiadamia, że ważność kart rocznych bezpłatnej jazdy MKE. wydanych w roku 1926, przedłuża się do dnia 10. stycznia 1927 roku. Po upływie tego terminu karty tę będą nieważne i w razie ich używania będą konfiskowane przez organy MKE.

Z DNIEM 27. GRUDNIA 1926 r. wstrzymuje się na linji Jeziorany — Mizocz, ruch pociągów towarowych z przewozem osób, uruchomionych dnia 1. października 1926 r.

KARKOŁOMNA UCIECZKA NIEFORTUNNEGO WŁAMYWACZA. Jan Winnjczuk i Karol Marszałek zostali onegdaj wieczorem przytrzymani w realności przy ul. Trzeciego Maja l. 2. na gorącym uczynku kradzieży na szkodę personalu zajętego w restauracji Musiałowicza. Pierwszy z nich uciekając, skoczył z trzeciego piętra na balkon o jedno piętro niżej, przyczem doznał zwichnięcia nogi. Ostatecznie obu niefortunnych włamywaczy ujęto i odstawiono do aresztu.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Franciszek Orzechowski zam. przy ul. Częstochowskiej l. 35. doniósł policji, że nieznani osobnicy przy pomocy wytrycha lub dobranego klucza dostali się do mieszkania donoszącego, skąd skradli z kasetki pierścień złoty z szafirem, 4 złote obrączki, sygnet złoty, szpilkę złotą do krawatki 2 spinki złote do mankietów, zegarek złoty męski, srebrny damski łańcuszek, złotą dewizkę, oraz około 27 rubli złotych.

SAMOBÓJSTWO. 22-letni student Politechniki Witold Rosen, zam. na Wulce Panieńskiej, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru, skierowanym w okolicę serca. Powodem desperackiego kroku był rozstrój nerwowy.

KARA ŚMIERCI ZA ZAMORDOWANIE ŻONY. Mieczysław Rozjewicz, kapral W. P. stacjonowany w Borysławiu, żył w niezgodzie ze swą żoną Anną, oddającą się rozpustniczemu życiu i pijaństwu. Dnia 10. września b. r. Rozjewicz będąc podpitym wywołał w mieszkaniu awanturę, przyczem strzeliwszy dwukrotnie z rewolweru położył swą żonę trupem na miejscu. Onegdaj sąd wojskowy w Przemyślu skazał zbrodniarza na karę śmierci przez rozstrzelanie.

ZŁODZIEJ W SCHRONISKU BB. ALBERTÓW. Nieznany osobnik dostał się na strych wspomnianego schroniska przy ul. Kleparowskiej skąd skradł 2 kożuchy baranie, długie, kilka sztuk bielizny zimowej męskiej, oraz 15 klg. kawy jęczmiennej. Szkoda wynosi 300 zł.

POŻARY. Wczoraj popołudniu poczęła płonąć podłoga w mieszkaniu parterowem Jakóba Imberga w realności przy ul. Sykstuskiej l. 56 a. Zawezwana straż pożarna wyrąbała część podłogi i pożar ugasiła.

Przy ul. Tkackiej l. 27. w tkalni Maksa Pistynera zapaliło się wczoraj wieczorem złożone tam w większej ilości przędziwo. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

W tkalni tej często wybuchają pożary, które zagrażają sąsiednim budynkom. Władze bezpieczeństwa winny przeto zbadać stosunki panujące w tej tkalni.

W Płazowie pow. lubaczewskiego, zgorzała onegdaj zagroda Szymka Horoszki, przyczem spaliły się dwa konie. Szkoda wynosi 5.247 zł.

Z sali sądowej.

KRWAWE WESELE W WINNIKACH.

Dnia 19. września b. r. odbywało się wesele w domu mieszkańca Winnik, Mikołaja Bukowskiego. Na zabawę trzykrotnie wciskał się niejaki Antoni Czubiński pomimo, iż go sromotnie wyrzucano za drzwi. Za trzecim razem, Czubińskiego, będącego w stanie podchmielonym, wyprowadził aż na gościniec syn Bukowskiego Grzegorz, i tam z irytacji uderzył go kołem po głowie i plecach. Nocni wartownicy, przechodząc następnie gościńcem natknęli na Czubińskiego, który leżał nieprzytomny. Sądząc, iż był pijany, zanieśli go do sądu, gdzie Czubiński zmarł wkrótce, wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Świadkami śmiertelnego pobicia byli bracia Banachowie, którzy złożyli w śledztwie obciążające zeznania przeciw zabójcy. Wskutek tych zeznań został aresztowany i wczoraj stanął przed trybunałem sądu karnego. Oskarżony twierdził na rozprawie, iż w krytycznym czasie był pijany, obrońcy jego dr. Grek i dr. Kibitz w tym też kierunku usiłowali przeprowadzić dowód prawdy. Wyrok zapadnie dziś. Trybunałowi przewodniczy r. Hoszowski, oskarża prok. Doliński, rodzinę zabitego zastępuje dr. Lorja.

MORDERSTWO I RABUNEK.

W święto 26. sierpnia b. r. woźnica Markus Boć, przejeżdżając gościńcem pomiędzy Perwiatyczami a Leszczatowem, usłyszał w lesie strzał, a następnie ujrzał wybiegającego z lasu znanego mu handlarza bydłem Abrahama Kratza, z którego ramienia sączyła się krew. Zraniony wylazłszy na wóz, polecił Bociowi zaciąć konie i uciekać.

Wkrótce jednak wóz został zatrzymany przez dwóch zamaskowanych bandytów, trzeci zaś opryszek z twarzą poczernioną stał opodal na czatach. Bandyci przeszukali kieszenie Bocia, nieznalazłszy jednak przy nim gotówki, zbiegli do lasu. Boć puścił się w drogę na przełaj przez pole i po pewnym czasie spostrzegł, iż Kratz zmarł na wozie wskutek postrzału. Okazało się następnie, że bandyci zrabowali Kratzowi 300 zł. i 10 dolarów, które miał przy sobie. Policja aresztowała karenego za kradzieże Jana Sahana, oraz włóczącego się bez zajęcia Józefa Welza, jako podejrzanych o zbrodnię. Sahan przyznał się w śledztwie do napadu rabunkowego, podając, że Welz był zabójcą Kratza. Pozatem podał Sahan nazwiska dwóch innych parobków, jako uczestników napadu. Stwierdzono jednak, iż ci dwaj ostatni krytycznej nocy znajdowali się w domu, Welz natomiast nie przyznał się do rabunku, twierdząc, że popełnił tylko dwie kradzieże razem do spółki z Sahanem.

Wczoraj stanęli obaj przed trybunałem sędziów przysięgłych, przyczem Sahan zmienił swe poprzednie zeznania, twierdząc, że ma tylko dwie kradzieże na sumieniu. Boć zeznając jako świadek nie mógł agnoskować oskarżonych. Wyrok w tej sprawie będzie dziś ogłoszony.

Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, oskarża prok. Sywulak, bronią dr. Mejsel i dr. Pawencki.

Oświadczenie.

Otrzymujemy nast. pismo:

Podpisani w imię prawdy domagają się sprostowania oświadczenia tow. Denasiewicza, umieszczonego w numerze z dnia 18. XII. 1926, gdyż stwierdzają, że: zgromadzenie walne robotników chem. „Polminu" odbyło się nie na skutek przegranej Czumy, ale na żądanie olbrzymiej większości członków, gdyż faktycznie oddział i zarząd istniał fikcyjnie.

Nieprawdą jest, że delegaci tow. tow. Bazan i Gałkowski otrzymali od niego po 210 i 220 zł., natomiast prawdą jest, że tow. Bazan otrzymał 70 zł., a tow. Gałkowski 65 zł. tytułem kosztów utrzymania i strawnego. Tow. Koczoń nie mógł ani agitować, ani żadnych obcych ludzi sprowadzić, gdyż do ostatniej chwili od kilku miesięcy pracował w Tustanowicach i dopiero w ostatniej przed zgromadzeniem chwili przysłano po niego i przyjechał na zaproszenie towarzyszy chemików „Polminu".

Za Radę Fabryczną:

Koczoń K., sekr. **Bazan K.,** przew.

POST ZAMIAST TŁUSTYCH ŚWIĄT. Patrolujący nocą policjant przytrzymał w ul. J. Hermana, Władysława Piechę, oraz Jana Bilika, w chwili gdy uginali się pod ciężarem wieprza, skradzionego na szkodę nieznanego właściciela. Przytrzymanych odstawiono do aresztów policyjnych, wieprza zaś może poszkodowany odebrać w komisarjacie PP. I. dzielnicy.

Porozumienie polsko - niemieckie w sprawie emigrantów.

Dnia 6. bm. został podpisany w Berlinie układ, na mocy którego Niemcom nie będzie wolno przymusowo wydalać wychodźców polskich z granic Rzeszy, ponadto nakłada na władze niemieckie obowiązek skutecznego wpływania na pracodawców, aby zatrudniali oni nadal wychodźców, którzy przybyli do Niemiec przed 1919 r., lub posiadają większą ilość dzieci, pobierają renty wypadkowe lub inwalidzkie, albo też pochodzą z byłego zaboru pruskiego.

Rząd polski natomiast zgodził się nie czynić żadnych trudności przy przejściu granicy dobrowolnemu powrotowi emigrantów powyższych kategoryj z Niemiec, o ile cyfra ich nie wyniesie, w ciągu tej zimy, więcej jak 8.000. Robotnicy powracający w roku obecnym do Polski będą mieli pierwszeństwo przy rekrutacji wychodźców sezonowych, na wiosnę 1927 r.

Układ powyższy obowiązywać będzie przez jeden rok, poczem zastąpiony zostanie stałą konwencją emigracyjną.

Historja kart do gry.

Badania wykazały, że wynalazek kart do gry pochodzi z krainy Saracenów. Według manuskryptu zawierającego wyjątki z dzieł św. Chryzostoma, opatrzone miniaturowymi rysunkami podobnymi zupełnie do dzisiejszych trefles, Piques i Carreaux — można wnosić, że pochodzenie kart, należy przenieść do czasów greckich.

Według innego mniemania, miano karty wynaleźć znacznie później, bo za czasów króla francuskiego Karola VI. zwanego zakochanym, lub obłąkanym, celem rozerwania chorego monarchy, który popadł w czarną melancholję, nie dającą się usunąć żadnymi zabiegami leczniczymi. W każdym razie karty znano już z początkiem XIV. wieku we Francji. Gra w karty cieszyła się od wieków we Francji wielką popularnością i rozpowszechniła się wśród wszelkich stanów i warstw społecznych.

Karty w owych czasach były ręcznie malowane, to też niektóre zachowane stare talje kart są arcydziełami sztuki malarskiej. Sławnym malarzem kart w owych czasach był Jaquemin Gringoneur.

Na kartach tych widzimy wizerunki papieża, cesarza, pustelnika, słońca, księżyca, siły, sprawiedliwości umiarkowania, fortuny śmierci i t. p. Siłę wyobraża olbrzymia kobieta, która łamie kolumnę, jak źdźbło trawy. Umiarkowanie leje wino z jednego naczynia do drugiego, nie skosztowawszy ani kropelki. Wogóle symbole na kartach są bardzo proste i naiwne. Nie wiemy jednak dokładnie, jakie partje grano pod słońcem i księżycem, fortuną i śmiercią.

Za Karola VI. zjawiły się karty do gry w pikietę; podobne one były prawie zupełnie do dzisiejszych. Szlachta za Franciszka I., Henryka III. i Henryka IV. złota młodzież za Ludwika XIII., nieraz „puszczała" w grze karcianej majątki, konie, powozy. Kardynał Mazarin, kazał dla pouczenia Delfina, przyszłego króla Ludwika XV sporządzić karty historyczne. Damami w tej talji kart były Joanna z Neapolu, Roxolana, Marja Stuart i perska księżniczka Parysatia.

Rewolucja francuska wywołała wielki przewrót w dziedzinie kart. Zamiast dotychczasowych figur, wprowadzono uosobienie Handlu i Wojny, a dalej republikańskiego żołnierza, prawodawcę z wagą w ręku, murzyna z karabinem na ramieniu. Wreszcie Konwent Narodowy ustalił karty arcyciekawe: Solon był królem Coeur, filozof Jean Jaques Rousseau królem treflowym, Rymianin Karo królem Carreau a Junius Brutus królem pikowym. Miejsce dam zajęły Sprawiedliwość, Zgoda, Mądrość i Siła, miejsce chłopaków — Hannibal, Decjus, Horacius i Mucjusz Scaevola.

Te karty rewolucyjne przetrwały czasy cesarstwa. Później wydobyto z zapomnienia i pyłu bibljotecznego dawne karty.

Najciekawszy zbiór kart wszelkich wieków posiadał francuski bibljofil 19-go wieku Leber.

Rzecz ciekawa, iż ludzie naprawdę kulturalni odnosili się do kart z pogardą i lekceważeniem. Tak n. p. Schoppenhauer nazywa je „rozrywką ludzi ograniczonych." Może miał rację.

NOWE STATKI POLSKIE.

WARSZAWA, 21. grudnia (AW). Dziś wyruszają z Francji zakupione przez rząd polski statki „Poznań", „Wilno" i „Kraków". Statki te za kilka dni przybędą do Gdyni.

Senzacyjne włamanie w Warszawie.

Podkop 46 metrów długi.

Włamywacze zabrali 300 zł. i kosztowności.

Władze policyjne Warszawy zaalarmowane zostały niezwykle śmiałem włamaniem do skarbca Banku Depozytowego przy ul. Fredry l. 8. Mianowicie w poniedziałek rano po godzinie dziewiątej urzędnicy bankowi usiłowali dostać się do skarbca, aby zabrać stamtąd potrzebne do obrotu dziennego pieniądze i walory, nie mogli oni w żaden sposób otworzyć drzwi. Wobec tego zawezwano ślusarzy, którzy po kilkugodzinnej pracy rozbili pancerz i przepilowali kraty, a gdy otworzono drzwi, stwierdzono, że w skarbcu byli włamywacze, a dostali się do niego drogą podkopu.

Bank Dyskontowy mieści się obok Ministerstwa spraw zagranicznych przy ulicy Fredry L. 8. Równolegle do tej ulicy biegnie ulica Niecała.

Jeszcze w lipcu br. w suterenach realności przy ul. Niecałej L. 9. wynajął jedną ubikację niejaki Józef Markowicz, jako fabrykant zabawek dla dzieci.

Tymczasem nie była to żadna fabryka zabawek, a najzwyklejszy warsztat włamywaczy i centralny punkt śmiałego przedsięwzięcia. Markowicz w obu ubikacjach urządził stolarnię, do której sprowadzał bardzo wiele desek, później zużyte do podstemplowania kopanego tunelu pod ziemią, którym wreszcie dotarło do skarbca Banku Dyskontowego. Włamywacze wybudowali podkop od swoich ubikacji suterenowych pod trzema kamienicami i dwoma podwórzami między ulicą Fredry a Niecałą. Podkop ten miał długości 46 metrów! Plan dostania się pod skarbiec bankowy, sporządzony musiał być bezwarunkowo przez zawodowego inżyniera i geometrę. Był on precezyjnie skonstruowany.

Ziemię żłobili przy pomocy żelaznej beczki bez dna, posuwając ją coraz dalej, pobijaniem dużymi młotami. — Skutkiem tego wymiar podkopu był utrzymany w jednolitej szerokości. Ziemię włamywacze wynosili do suteren i tu ładowali w specjalnie zrobione paki.

Prace w podkopie były wykonywane przy świetle elektrycznem.

Do tunelu sprawcy sprowadzili balony tlenu, kilka butelek z acetylenem, oraz dwa balony kwasu. Gdy już dotarli pod skarbiec bankowy, który cały jest opancerzony stalową ścianą, pod nim natknęli się na silny beton. Aby łatwiej mogli go rozbić i przystąpić do wiercenia stalowej podłogi, beton ten przy pomocy kwasu rozmiękczyli. Gdy już był gotów otwór w betonie, wówczas przy pomocy maszynki do borowania zrobili otwory w stali, poczem z łatwością zerwali część podłogi i znaleźli się w skarbcu.

Śledztwo policyjne ustaliło, że całe to włamanie prowadzone było już od pół roku i przygotowane do włargnięcia do wnętrza skarbca na noc wigilijną.

Na razie policja aresztowała niejaką Helenę Kamińską, mieszkającą w suterenach tej kamienicy, oraz zajętych w warsztatach Markowicza dwóch pomocników, a to Mieczysława Targowskiego i Franciszka Pielecha.

Osobnik, który całem włamaniem aranżował i nazywał siebie Markowiczem, mieszkał on na Pradze przy ul. Wileńskiej 13. W nocy z soboty na niedzielę weale w tym pokoju nie nocował. Rano wrócił, spakował ubrania i bieliznę do walizy, poczem oznajmił dozorcy Kominikom, że wyjeżdża na kilka dni.

Skarbiec Banku Dyskontowego zawierał 45 skrytek, w których prywatne osoby przechowywały drogocenne przedmioty i pieniądze. Wszystkie te skrytki zostały porozbijane, a zawartość z nich sprawcy zabrali ze sobą. W skarbcu tym jest kilka kas różnego rodzaju, które też padły ofiarą włamywaczy. Nadto przechowywano w nim liczne kufry osób prywatnych. Co one zawierały i jakiej wartości, narazie nie można było stwierdzić. W skrytkach było bardzo wiele dolarów i rubli w złocie. Skradziona gotówka natomiast sięga prawie 300 tysięcy zł.

Natomiast sprawcy nie zdołali dostać się do głównej kasy, która zawierała 300 tys. dolarów i 5 miljonów złotych.

Jakie są podstawy obecnego rządu litewskiego.

Opinja lewicowego posła.

RYGA, 21. 12. (Pat.) „Jaunakas Sinas“ zamieszcza rozmowę z jednym z posłów lewicowych sejmu litewskiego. Poseł ten oświadczył: Obecnie, kiedy przewrót został już dokonany, najważniejszą jest kwestja, jak silne są podstawy nowego regimeu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę sejm, to w najlepszym razie będzie gabinet Waldemarasa z 85 gł. miał 35 głosów. Obecnie są prowadzone rokowania z 6 przedstawicielami Kłajpedy. — Jeżeli rząd zyska głosy kłajpedzian, to i tak tak nie będzie miał większości, będzie mu bowiem brakowało przynajmniej dwóch gł. Tych głosów poszukuje rząd u Polaków i Żydów. Jednak o ile wiadomo, partje te żądają bardzo wysokiej zapłaty. Polacy żądają wstrzymania reformy agrarnej, Żydzi stawiają wielkie wymagania w dziedzinie — szkolnictwa. Co do reformy agrarnej, to niektórzy członkowie obecnego rządu solidaryzują się z temi żądaniami. O ile w ten sposób zostanie osiągnięte porozumienie, wówczas parlamentaryzm na Litwie możnaby uważać za uratowany.

Jeżeli gabinet zyska większość, będzie się starał podzielić władzą z narodowymi socjalistami. Jeżeli narodowi socjaliści do rządu nie wejdą, wtedy przewrót będzie się rozwijał w głąb, tzn. sejm będzie musiał być rozwiązany, poczem nastąpią nowe wybory. Należy wątpić, czy nowe wybory dadzą więcej głosów obecnemu rządowi, ponieważ większość narodu nie solidaryzuje się z wypadkami, i jak wykazują ostatnie wybory, idzie w kierunku lewicowym.

—:::—

Co mówi Waldemaras.

Program polityki zagranicznej.

WARSZAWA, 21. 12. (AW). Litewski premier Waldemaras w wywiadzie prasowym oświadczył, że nowy rząd litewski rozbuduje stosunki z Rzeszą niem. w tym kierunku, iż rozpocznie rokowania handlowe z Niemcami oraz pertraktacje co do regulacji kwestji kłajpedzkiej i reparacyjnej. Co do Rosji to Litwa — jak stwierdza p. Waldemaras — posiada z nią wiele punktów stycznych, w pierwszym rzędzie stosunek do Polski, gdyż zarówno Litwa jak i Rosja dążą wspólnie do załatwienia sprawy wileńskiej. Jednakowoż rząd obecny będzie zwalczał bezwzględnie agitację komunistyczną w swym kraju. Co do Polski to nawiązanie z nią stosunków dyplomatycznych z pominięciem sprawy wileńskiej byłoby zdaniem p. Waldemarasa — zdradą stanu. — Przyjazne stosunki Łotwy i Estonji z Polską są przeszkodą w zbliżeniu się Litwy do państw bałtyckich. W sprawie Kłajpedy nowy rząd kowieński uznaje konieczność w prowadzenia polityki porozumienia i zgody.

Projekt umowy o pracę pracowników umysłowych

WARSZAWA, 21. 12. (Pat.) Min. pracy i opieki społecznej, przesyła do Rady ministrów projekt rozporządzenia Prez. Rzpltej o umowę o pracę pracowników umysłowych celem ostatecznego uzgodnienia istniejących rozbieżności w stanowiskach poszczególnych ministerstw. Projekt powyższego rozporządzenia składa się z 52 artykułów i przewiduje między innymi możność wprowadzenia przez pracodawcę regulaminu pracy, który obowiązuje pracownika o ile przy zawieraniu umowy o pracę był mu podany do wiadomości. Przy pobieraniu kaucji od pracownika pracodawca winien w porozumieniu z pracownikiem złożyć ją do Banku Polskiego państwowej instytucji kredytowej lub samorządowej, bądź też ulokować w papierach wartościowych posiadających zabezpieczenie pupilarne. Próbny okres czasu pracy nie może przekraczać trzech miesięcy licząc od chwili przystąpienia do pracy i wlicza go się do czasu przepracowanego w przedsiębiorstwie. Umowa o pracę ustaje w okresie próbnym po poprzedniem dwutygodniowem wypowiedzeniu. Ustawa reguluje nadto terminy wypłaty i wynagrodzenia oraz wypadki w których każda ze stron może natychmiast rozwiązać umowę o pracę bez zachowania obowiązujących okresów wypowiedzenia.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA POGRANICZU KOLUMBJI.

GUAJAQUIL. (Equador). 21. grudnia. (Pat.) Według wiadomości nadeszłych z pogranicza Kolumbji miasto Calchama zostało nawiedzone przez trzęsienie ziemi. Jak się zdaje rozpoczęły się wybuchy wulkanu Cumbal. Kilka silnych wstrząśnień podziemnych dało się odczuć w Tulean, o 95 mil na północny wschód od Quito. Prezydent republiki miał udać się do miejscowości nawiedzonych przez klęskę dokąd wysłano już zapasy żywności, medykamenty, oraz składane namioty. Telegram wysłany wieczorem z Kolumbji donosi, że wybuch wulkanu Cumbal ofiar w ludziach nie spowodował.

—:::—

ZDROWIE MIKADA.

WARSZAWA, 21. 12. (AW.). Z Tokio donoszą, że stan zdrowia mikada poprawił się znacznie.

—:::—

SKANDALICZNA UCHWAŁA KOMISJI ROLNEJ.

WARSZAWA, 21. 12. (AW.). Odbyło się tu pierwsze posiedzenie opinjodawczej komisji rolnej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Min. Jednomyślnie uchwalono wyrazić opinję przeciwną zakazowi wywozu zboża. Na prezesa komisji powołano posła Poniatowskiego.

—:::—

POMNIK PASICZA.

BIAŁOGROD. 21. grudnia. (Pat.) Centralny komitet wykonawczy stronnictwa radykalnego postanowił na wczorajszem posiedzeniu wznieść w Białogrodzie pomnik Pasicza, i utworzyć muzeum jego imienia.

—:::—

DŻUMA W MANDŻURJI.

MOSKWA 21. 12. (AW.) Według doniesień z Władywostoku w Mandżurji i Mongolji wybuchła epidemja dżumy, przybierająca zastraszające rozmiary.

—:::—

DOROŻKARZ 41- KROTNYM MORDERCĄ.

MOSKWA, 21. 12. (AW.). Donoszą tu z Rostowa nad Donem, iż aresztowano tam dorożkarza Waldawa oskarżonego o 41 morderstw przeważnie połączonych z ograbieniem ofiary

Przegląd prasy.

Zamach stanu na Litwie. — Kryzys w Niemczech.

W ostatnich kilku dniach na horyzoncie politycznym zaszły poważne zmiany: na Litwie dokonano zamachu stanu, w Niemczech zaś upadł rząd Marxa.

Te dwa zdarzenia polityczne wywołały w prasie polskiej liczne komentarze.

„Nowa Reforma" analizując wypadki na Litwie, pisze:

„Znaczenie wypadków kowieńskich zależeć będzie od tego, jakie echa obudzą one poza granicami Litwy, szczególniej u jej bezpośrednich sąsiadów. Jeżeli w tej sferze nie wywołają one żadnego podniecenia, niepokoju, i jakichś planów czy dążeń, to można liczyć na to, że rzeczy wrócą wkrótce do normy, a na Litwie wznowiony będzie kurs, jaki tam to niedawna panował.

W żywotnym interesie Polski leży, niewątpliwie utrzymanie spokoju na wszystkich jej granicach, i unikanie wszystkiego, coby ten spokój mogło w jakikolwiek sposób i w jakimkolwiek celu zaburzyć. Dlatego też z zadowoleniem podkreślić należy ten spokój wszystkich odpowiedzialnych czynników warszawskich, jaki wczoraj ze wszystkich stron stwierdzano."

„Polska Zbrojna":

„Przewrót litewski był oczekiwany oddawna. Przepowiadały go ustawiczne trudności gospodarcze, w jakie wplątany został młody ustrój państwowy, zmuszony odbywać się bez polskiego rynku uzupełniającego, aprowidujący się zaś w drogich krajach zamorskich. Przepowiadała go polityka zagraniczna nowego państwa, której postawą były od początku, aż po dziś dzień nie interesy społeczeństwa i kraju, ale histeryczna nienawiść i nierealna wrogość."

„Epoka":

„Nie ingerując do spraw wewnętrznych Litwy, społeczeństwo polskie śledzi jej losy z żywem zainteresowaniem. Z uwagą cała Polska patrzy, czy nie wysunie się na pierwsze miejsce w wydarzeniach kowieńskich wybujały, a wojowniczy nacjonalizm i próby zamieszek komunistycznych. Szczególniej interesować musi Polskę los mniejszości narodowych w Litwie, a przedewszystkiem naszych rodaków, obywateli sąsiedniej republiki. Jak dotychczas trudno ocenić, w którą stronę podążą wypadki i gdzie zatrzymają się".

„Rzeczpospolita":

„Co do nas zaś, to trzeba sobie wyraźnie i jasno powiedzieć, że pragniemy z Litwą żyć w zgodzie i utrzymywać z nią najlepsze stosunki. Natomiast Polsce zupełnie nie zależy na Litwie, jako takiej. Nie zależy nam całkiem na unji politycznej czy gospodarczej z Litwą".

„Czas" zajmując się upadkiem gabinetu Marxa, zauważa, że:

„dwie konsekwencje będą niewątpliwie następstwem ostatniego przesilenia. Obecna forma parlamentaryzmu z jego rozbiciem na niezgodne stronnictwa, obarczona zostanie w Niemczech nowem obciążeniem, tak, jak się to stało w innych krajach Europy. Przyspieszy to niewątpliwie proces zdepopularyzowania parlamentu i wzmoże w Niemczech tęsknotę za dyktaturą. Tak, jak gdzieindziej, nie wytykając nikogo palcem.

Powtóre zachwieje zagranicą wiarę w rzekomą siłę pacyfistycznych prądów w Niemczech. Mowa Scheidemanna zrobiła wielkie wrażenie w parlamencie, trudno przypuścić, aby go nie wywołała zagranicą. Rząd pacyfistyczny, rząd Locarna, Thoiry i Genewy został oskarżony przez socjalistów o militaryzm i odwetowość, a jedna z jego własnych partji, demokraci, uznała słuszność tego oskarżenia".

—:::—

Sprawa mieszkaniowa jest najważniejszą dla kobiet.

Sprawa mieszkaniowa obchodzi przedewszystkiem kobietę.

Niestety, w warunkach życia ludzi pracy u nas daleko częściej danem jest rodzinie mieszkać kątem lub rozporządzać dla mieszkania, spania, gotowania, prania, jedzenia i pracy zawodowej jedną izbą niż całym, choćby małym domkiem. Tymczasem na zachodzie w Anglji, Holandji, Belgji po części we Francji i Niemczech, rodzina robotnicza ma zwykle oddzielny domek dla siebie lub niewielkie, nie jeden ale zawsze kilkuizbowe mieszkanie.

Złe warunki mieszkaniowe przedewszystkiem na kobiecie się odbijają, utrudniając i tak niełatwe w naszych warunkach prowadzenie gospodarstwa domowego.

Każda gospodyni naprzykład wie dobrze co znaczy brak odpowiedniego miejsca — w którem byłoby można w właściwy sposób choćby najskromniejszy zapas produktów przechować, zapas który można nabyć w spółdzielni spożywczej zaraz po otrzymaniu zarobku. Brak miejsca dla szafki spiżarnianej zmusza do ciągłego nabywania każdego drobiazgu oddzielnie w najbliższym sklepiku, do kupiena towaru gorszego i do przepłacenia go.

Gotowanie i pranie w tej samej izbie w której śpią, bawią się i uczą dzieci, a często także pracują dorośli, nie pozwala na utrzymanie porządku ani na porządne wykonanie żadnej pracy. Kobieta, która mimo to chce czystość i porządek w domu utrzymać, zmuszona jest każdą robotę wielokrotnie powtarzać, bezustanku sprzątać, ciągle zmywać, okurzać i czyścić, słowem bez przerwy być zajęta, nie mieć ani jednej chwili wytchnienia.

Nieznośne dla licznej rodziny mieszkanie w jednej izbie staje się nieszczęściem w razie choroby jednego z mieszkańców.

A cóż dopiero, gdy jednoizbowe mieszkanie jest tak ciasne, że mieści się w niem mniej łóżek aniżeli mieszkańców? A jeśli prócz rodziny mieszkają jeszcze sublokatorzy, lub gdy cała rodzina od obcych czy nawet od krewnych kąt wynajmuje?

Jasnem jest, że nie może być mowy o tem, by robotnik zarabiający z trudem na utrzymanie mógł sam stworzyć dla siebie odpowiedni dom mieszkalny.

Wszyscy ci, którzy uważają, że niezbędną jest zmiana dzisiejszego sposobu zamieszkania ludzie pracy powinni się łączyć

ORGANIZUJĄC SPÓŁDZIELNIE MIESZKANIOWE,

których zadaniem jest tworzenie jaknajwiększej ilości mieszkań pozostających własnością spółdzielni ale użytkowanych bezpośrednio i wieczyście przez członków spółdzielni.

Taka spółdzielnia, o wielkiej ilości członków, oparta o ruch robotniczy, potrafi zorganizować budowę i wydobyć od rządu i gminy niezbędne środki dla jej wykonania.

Ale do takiej spółdzielni należy się zapisywać nie wtedy tylko, kiedy się gwałtownie i natychmiast mieszkania potrzebuje.

Spółdzielność mieszkaniową należy także traktować jako ubezpieczenie i w dodatku jako ubezpieczenie, będące jednocześnie oszczędnością, gdyż udział spółdzielni niewielkiemi składkami miesięcznemi wpłacony, nie stanowi wydatku bezzwrotnego, ale jest kapitałem pozostającym własnością członka spółdzielni.

Nie można zapisywać się do spółdzielni z myślą o natychmiastowym otrzymaniu mieszkania, ale nawet o otrzymaniu go w ciągu kilku miesięcy. Należy do spółdzielni wstąpić po to, by dać wyraz tej właśnie potrzebie poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

Rzeczą kobiety, rozumiejącej potrzebę ludzkiego mieszkania, odczuwającej najbardziej boleśnie dotkliwe zło dzisiejszego sposobu zamieszkiwania, postarać się o to by prawdziwie spółdzielczy mieszkaniowy ruch jaknajprędzej i jaknajpotężniej się rozwinął.

—:::—

Watykan i protestanci

czyli kłopoty utitułowanych małżonków.

Książę angielski Marlborough, ożenił się z Amerykanką Vanderbilt przed 31 laty. Oboje protestanci wzięli ślub wedle obrządku tego wyznania. W przeciągu 31 lat pożycia małżeńskiego mieli dwoje dzieci.

Obojgu małżonkom sprzykrzyło się widocznie długie współżycie i zapragnęli rozwodu. Zamiast jednak do sądów cywilnych, zwrócili się do Watykanu. — Księżna Marlborough, z domu Vanderbilt, zeznała, że wyszła zamąż pod przymusem i nie zdawała sobie z tego dobrze sprawy... aż teraz, po 31 latach....

Jest prawo kanoniczne zwane Rotą, które może małżeństwo uznać za nieważne, o ile się okaże, że małżeństwo nie jest małżeństwem. Rota tłumaczy to w ten sposób, że związek dwojga osób może być oparty tylko na wspólnie wyrażonej zgodzie, a jeżeli jest z tej lub innej strony przymus, związek może być unieważniony.

Watykan więc, przyjmując zeznanie księżny Marlborough, jako prawdziwe, rozwodu udzielił.

Ale podniosły się protesty. Protestanci amerykańscy poczuli się dotknięci i zapytali, jakiem prawem Rzym wtrąca się do innych wyznań. Jakiem prawem kościół katolicki rozstrzyga sprawy, które do niego nie należą.

I tutaj niesłychanie interesująca jest odpowiedź Rzymu. Mamy prawo — powiadają ci, którzy przemawiają w imieniu kościoła katolickiego. Rota — twierdzą — jest to prawo boskie, a przeto jest wyższe niż wszystkie prawa ludzkie. Według niego mogą być rozwiązywane małżeństwa wszystkich sekt chrześcijańskich. Tutaj Rzym podkreśla, że chociaż sekty te oderwały się od głównego pnia i są samodzielne, to jednak kościół katolicki uważa, że jest najwyższym autorytetem i władzą całego chrześcijaństwa.

Monsignore Massimi, wysoki urzędnik „Świętej Roty" wyjaśnia jeszcze dalej, że Rzym według tego „boskiego prawa", może wtrącać się do Żydów i Mahometan.

Sytuacja przedstawia się ciekawie.

Ale podniecenie z tego powodu ujawnia się narazie przynajmniej tylko w Ameryce. W Anglji uważają całą historję rozwodową Marlborough za błahostkę, o którą kopji kruszyć nie warto.

Anglja zresztą przeżywała już okresy walk ciężkich z Rzymem i drogo ją te walki kosztowały.

Państwa protestanckie w Europie również nie przejmują się zbytnio wypadkiem, mając dość innych trosk niż dysputy i walki o „boskość" prawa kanonicznego, zawartego w „Świętej Rocie".

—:::—

Czy wolno ogłupiać ludzi?

Klerykali poszukują cudu.

Pomimo ostrzeżenia jednego z księży, by nie dać się brać na kawał rozmaitym hypnotyzerom, którzy na rzekomem „objawieniu się" Matki Boskiej w Słupi bajecznie zarabiają, liczne pielgrzymki ubogiej duchem ciemnoty ściągają tam, modlą się, płaczą, błagają o łaskę i miłosierdzie, popadają w stan chorobliwej ekstazy.

A co na to władze duchowne?

Jak pisaliśmy, i to za klerykalnym „Głosem Narodu" władze duchowne zajęły się zbadaniem rzekomego „cudu", ale orzeczenia żadnego nie wydały. Skoro orzeczenia nie wydały, czy nie było ich prostym obowiązkiem wydanie polecenia, by księża z ambon wyjaśnili pobożnym, że nie ma się co spieszyć do miejsca „cudu", jeszcze nie uznanego.

Tymczasem, jak czytamy w jednem z reakcyjnych pism warszawskich w święto Matki Boskiej dnia 8. grudnia do Słupi pod Środą (w Wielkopolsce) ściągnęły nie tylko z Poznańskiego, ale i z innych dzielnic niezliczone tłumy pobożnych, których jedni obliczają nawet na 40.000, a o których ostrożny korespondent „Kurjera Poznańskiego" powiada, że koleją przybyło z górą 24.000, pozatem zaś sporo pieszo, wozami i samochodami. Zastępy te ściągnęła wiadomość, że w Słupi ukazała się Najświętsza Panna.

To samo pismo przypomina, jaki był początek legendy. Dnia 14. sierpnia r. b. troje dzieci w Słupi przy zbieraniu kwiatów polnych, jak opowiadają, miały widzenie. Na czereśni, przy drodze, obok lasku świerkowego — opowiadały dzieci, powstała wielka jasność. W chwilę później, jak zeznają, ukazała się piękna Pani w białej powłóczystej szacie z koroną gwiazd na głowie i bukietem róż w ręku, mówiąc zachwyconym dzieciom: „Jestem Niepokalane Poczęcie". — Zjawisko trwać miało chwilę, a dzieci — jak mówią — nie czuły lęku. — Dzień później i kilka następnych dzieci, jak zapewniają, miały widzenie ponowne. Postać pięknej Pani, unosząca się lekko nad ziemią, nie miała już bukietu róż w ręku.

Opowiadanie dzieci wzbudziło poruszenie. Niebawem poczęły gromadzić się rzesze na miejscu pod laskiem wokół czereśni, wyczekując cudownego zjawiska. Tłum pragnął uczcić to miejsce i pod drzewem, tam, gdzie wskazały dzieci, ustawiono niebawem figurę Matki Boskiej. Wokół statuy złożono niezliczone wprost wieńce kwiecia żywego i otoczono ją koroną świec gorejących.

Dzieci badała w Poznaniu komisja lekarska, złożona z prof. dr. Borowieckiego i dr. Meissnera i uznała je za... zdrowe.

Czyż dzieci, które mają bujną fantazję, muszą być chore?

Czy wolno tak ogłupiać ludzi?

—:::—

Największe obserwatorjum świata.

Amerykanin Dina, miljoner, a zarazem zapalony miłośnik astronomji, będąc zmuszony z powodu swoich interesów do stałego zamieszkiwania w departamencie Wyższej Sabaudji, powziął myśl skonstruowania w pobliżu miasta Annecy, jednego z największych obserwatorjów świata. Dzięki niemu uzyska ojczyzna Flammariona obok dwóch istniejących już obserwatorjów: Puy- de- Dome oraz Pic- du- Midi trzecie umieszczone na szczycie wyniosłości Saleve na wschód od Annece w pobliżu granicy włosko-francuskiej.

Nowa stacja astronomiczna będzie miała wyższość nad obiema dotychczasowemi, jako położona na najbardziej umiarkowanej wyżynie, w okolicy bardzo suchej, które to okoliczności zapewnia jej atmosferę mniej podlegającą mgłom. Praktyczny Amerykanin zaczął też roboty od zbudowania specjalnej drogi, łączącej przyszłe obserwatorjum z siecią dróg prowincjonalnych. Bezpośrednio po dokonaniu tej pierwszej części zadania rozpoczną się właściwe roboty konstrukcyjne, na których rzecz specjaliści paryscy fabrykują już olbrzymie, największe z będących dotychczas w użyciu soczewki teleskopu, których średnica minimalna wyniesie 70 centymetrów, a maksymalna 1 i pół metra.

Przewidywane koszty są ogromne, sprytny wszakże amerykański Sabaudczyk, który zdążył już zresztą wyłożyć na ten cel z własnej kieszeni wiele miljonów, obmyślił sposób uprzemysłowienia fundacji przez przyłączenie do niej wielkich zakładów wykorzystywania sił hydraulicznych danej okolicy. Równocześnie zajmuje się też mister Dina ulepszeniem warunków pracy w obserwatorjum na Mont- Blanc, stwarzając tam stację meteorologiczną, którą uposażył w najnowsze narzędzia pomiarowe. Że zaś jedna z większych przeszkód utrudniających normalne wykorzystywanie niesłychanie doniosłej tej stacji astronomicznej, położonej w punkcie zetknięcia klimatów oceaniczn., śródziemno- morsk. i lądowego, polega na zaopatrywaniu pracowników w środki żywności uruchomił już pomysłowy mecenas nauki regularne kursowanie samolotów, które za pomocą spadochronów opuszczają na obserwatorjum worki, mieszczące do 50 klg. produktów.

Z sali odczytowej.

„Obecna sytuacja polityczna w Polsce".

Wykład posła dra K. Polakiewicza.

Dnia 18. bm. w sali Rady miejskiej we Lwowie, odbył się staraniem Związku b. Legjonistów wykład posła dr. Karola Polakiewicza z „Wyzwolenia" na temat: „Obecna sytuacja polityczna w Polsce".

Mówca w półtoragodzinnym wykładzie omówił stosunki polityczne i gospodarcze państwa, które jego zdaniem od przewrotu majowego uległy znacznej poprawie. Poprzednie rządy, a zwłaszcza ostatni rząd Chjeno-Piasta polityką swoją doprowadziłby do ruiny państwa.

Obecna sytuacja polityczna Polski nie przedstawia się zbyt bezpiecznie. Jedyną gwarancją bezpieczeństwa Polski byłoby unormowanie spraw słowiańskich mniejszości narodowych, a to w drodze federacji. Na to trzeba jednak zgody drugiej strony — Ukraińców i Białorusinów, z których specjalnie pierwsi tak wobec Polski jak i planu federacji zajmują negatywne stanowisko.

Sanacje wewnętrznych stosunków państwa — zdaniem mówcy — jest zależne głównie od czterech czynników: sądownictwa, biurokracji, opinji publicznej, względnie prasy i kapitału.

Naogół sądownictwo nie odpowiada swemu zadaniu, gdyż pozostaje pod wpływem stronnictw prawicowych. Biurokracja utrudnia rozwój administracji państwowej, należy zatem dokonać zmiany ludzi na czołowych stanowiskach urzędów państwowych.

Prasa, a specjalnie prawicowa, nie odpowiada swemu zadaniu, gdyż niepotrzebnie budzi roznamiętnienie partyjne, nienawiść przeciw mniejszościom narodowym.

Doniosłą jest również sprawa uruchomienia kapitału rodzimego, który nie powinien szukać rynków zbytu zagranicą, a dostosowac się tylko do potrzeb społeczeństwa polskiego. Rząd powinien zmusić kapitalistów, by przemysł ożywić, a tem samem zlikwidowana zostanie sprawa bezrobocia.

W chwili, gdy Polska załatwi swoje wewnętrzne sprawy i unormuje stosunki z mniejszościami narodowemi, wzmocni się międzynarodowa pozycja Polski jako jednostki politycznej i gospodarczej.

Tak wygląda w streszczeniu wykład p. Polakiewicza, który zupełnie nie orjentuje się w zagadnieniach gospodarczych, a i ze spraw politycznych nie wiele miał do powiedzenia, chociaż mówił dość długo.

„Złota niedziela" w Wiedniu.

Pisma wiedeńskie podają, że ubiegła niedziela, nazywana „złotą", odznaczała się ruchliwością, niewidzianą już od lat. Publiczność tak tłumnie zapełniała ulice, że n. p. na Mariahilferstrasse musiano wstrzymać komunikację kołową. Setki tysięcy ludzi przeciągało przez miasto, odpowiednio też do tego ruch przedświąteczny w sklepach był bardzo wielki. Przed niektórymi wielkimi sklepami towarowymi tłok był taki, że musiała wkraczać policja, aby ruch uregulować.

W przeciwieństwie do tego kupieckie sfery warszawskie żalą się, że „złota niedziela" nie spełniła pokładanych w niej nadziei.

Ludność z konieczności zadowalała się przeważnie oglądaniem nagromadzonych w sklepach zapasów — przez szyby wystawowe, powtarzając stary, dobrze znany refren: Ciężkie czasy!

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka" operetka.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka".

Piątek, z powodu Wigilji Bożego Narodzenia Teatr zamknięty.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

Piątek, z powodu Wigilji Bożego Narodzenia Teatr zamknięty.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka" Pożegnalne przedstawienie dyr. Fertnera.

Czwartek, Teatr Mały zamknięty, z powodu gen. próby „Rewizora z Petersburga".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew": Urwisz.
Kino „Apollo": Lew Wenecji.
Kino „Palace": Fałszywy wstyd.
Kino „Kopernik": Żywcem pogrzebani.
Kino „Marysieńka": Ulubienica Wiednia.
Kino „Fatamorgana": Cnotliwa Zuzanna.
Kino Chimera: Pieśń miłości trjumfującej.

—:::—

Teatr Wielki wystawia dziś w środę — po raz pierwszy — nową i świetną operetkę Emeryka Kalmana: „Księżna Cyrkówka". W przedstawieniu uczestniczą pp.: Grabowska, Rapacka, Brzeska, Kuligowski, Tatrzański, Sowiński, Szosland, Bojanowski, Kowalski i inni. Inscenizacja pod kierownictwem reżyserskiem jubilata, Filipa Kuligowskiego. Po pierwszym akcie premjery odbędzie się uroczystość jubileuszowa 25- letniej działalności scenicznej znakomitego artysty, i reżysera naszej operetki, Filipa Kuligowskiego.

Teatr Nowości daje dziś w środę bajecznie wesołą farsę amerykańską „Cały dzień bez kłamstwa".

Jutro w czwartek, 23. b. m. wspaniała nowość operetkowa Emeryka Kalmana „Księżna Cyrkówka", w premjerowej reprezentacji artystyczno- wokalnej.

Teatr „Bagatela". Dziś, w środę, 22. bm. i w czwartek, 23. bm. po raz ostatni arcywesoła, pełna szampańskiego humoru rewja w 4 częściach p. t.: „Dzieje śmiechu" w pierwszorzędnej obsadzie. W przygotowaniu aktualna rewja lokalna p. t. „Lwów — w raju".

Pożegnalne przedstawienie dyr. Fertnera. Dziś, tj. w środę odbędzie się w Teatrze Małym po cenach zniżonych pożegnalne przedstawienie dyr. Fertnera w świetnej farsie „Kawiarenka".

„Rewizor z Petersburga". Pod reżyserją dyr. Czarnowskiego odbywają się od dłuższego czasu intenzywne próby arcydzieła Gogola, w którem popisowe role będą mieli: Rasiński, Orzechowski, Czarnowski, z pań zaś Sznage-Andruszewska i Nyczówna. Specjalne nowe kostjumy przygotowują już pracownie krawieckie. Premiera odbędzie się w dzień świąt w najbliższą sobotę.

Sensacyjna Noc Sylwestrowa. Dyr. Czarnowski z zespołem artystów urządza w salach kina „Palace" „Lwa" dwie wielkie imprezy sylwestrowe, na których wystąpią świetna Elna Gistedt, Wyrwicz, szereg komików warszawskich i t. d. Również w Teatrze Małym odbędzie się Sylwestrowe nocne przedstawienie. Szczegóły niebawem.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE OKR. KOMITETU ROBOTNICZEGO odbędzie się w środę 22. grudnia b. r. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu ul. Sykstuska l. 21. II. p.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Tow. członków OKR. wzywa się do punktualnego jawienia się.

* POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO P. P. S. „GRODECKIE", odbędzie się we środę 22. b. m. o godz. 6.30 w lokalu ZZK. ul. Gródecka 69.

Proszeni są o przybycie Tow.: Słoniowski, Herbst Greeb, Rostek, Szpyt, Maczubski, Blachuta, Wójcik, Tymowicz, Michalewicz, Talarek, Lang, Boczko, Drobut i Nahorny.

—:::—

Wydawnictwa gwiazdkowe dla dzieci.

Zasłużoną markę w dziejach polskiego ruchu wydawniczego mający Zakład narodowy im. Ossolińskich obok stałego kontynuowania dzieł z najpoważniejszych dziedzin nauki, łącznie z materjałami źródłowymi, oraz utworów belletrystycznych wybitnych pisarzy polskich umieściliśmy niedawno obszerniejszą wzmiankę o książce J. Kadena-Bandrowskiego „W cieniu zapomnianej olszyny" i Wł. Orkana: „Warta") rzuca również na rynek księgarski ozdobnie wydane książeczki, przeznaczone dla najmłodszego pokolenia. Wśród ostatnich wydawnictw tego rodzaju na pierwszem miejscu postawić trzeba książeczki **Zofji Rogoszówny: „Wesoły ludek", i „Sroczka kaszkę** *warzyła*". W przedmowie do drugiej z nich, nieodżałowanej pamięci autorka pisze:

„Niema zdrowszej strawy dla duszy dziecka jak ta, którą mu poda jego własna, rodzona ziemia. Tą myślą wiedziona, zaczęłam spisywać i układać gadki ludowe Gadki te mówione lub śpiewane, były już prawdopodobnie radością lat niemowlęcych Jana z Czarnolasu, Brodzińskiego, i Mickiewicza — a rozbrzmiewają po dziś dzień wszędzie, gdzie rozlega się dźwięk polskiej mowy. Humor ich, wdzięk i naiwna prostota, przemawiają tak samo do duszy dzisiejszego dziecka, jak do dzieci dawnych czasów..."

Rogoszówna znała duszę dziecka, i umiała dla jego rozrywki i pouczenia wybrać to, co dla młodocianego umysłu, przejmującego pierwsze wrażenia z otoczenia, jest najodpowiedniejsze. Wierszowane te gadki i opowiadania prozą, wydane na wytwornym papierze umilone przepięknemi częściowo przez Z. Lubońską-Stryjeńską) stylizowanemi illustracjami, mogą być z pewnością najmilszym podarkiem dla „grzecznych dzieci".

Temi samemi zaletami wydawniczemi odznaczają się: **M. Wońkowicza**: „Jak Kulusia żaby poznała", **J. Rogosz Colonny-Walewskiej**: „Opowieść o małem słoniątku", i **Ewy Ostrołęg**: „O św. Mikołaju". Wszystkie można nazwać „bajecznie kolorowe"..." a na fantasmagorję barw, jak najsilniej reaguje prymitywizm wrażeniowy dziecka.

Z wydawnictw.

Ukazało się w druku w Paryżu w księgarni Gebethnera i Wolffa wielkie wydawnictwo informacyjne pod nazwą „Almanach Polonais" 800 z górą stronic druku). Książka ta zawiera kilkadziesiąt artykułów informacyjnych o Polsce z dziedziny gospodarczej, politycznej, społecznej i kulturalnej, pióra wybitnych specjalistów, wypełnia w ten sposób dotkliwą lukę w naszej literaturze informacyjno-propagandowej.

Swym układem i treścią „Almanach Polonais" przypomina nieco wydaną w zeszłym roku po angielsku „The Polish Handbook", co się tłumaczy tem, że obie książki zostały opracowane przez ten sam komitet redakcyjny w Warszawie, według jednolitego planu. „Almanach Polonais" opiera się jednak na późnieszych cyfrowych materjałach i jest znacznie bogatszy treścią.

„Almanach Polonais" powinien nietylko znaleźć się w ręku każdego cudzoziemca, (kupca, przemysłowca, polityka. lub turysty), interesującego się Polską, lecz również wzbudzić zainteresowanie publiczności polskiej, stanowiąc pierwszą próbę informowania cudzoziemców o życiu Polski w jego całokształcie bez właściwej, często tego rodzaju wydawnictwom przesady i upiększeń.

Umieszczenie na końcu w „Almanachu" spisu banków, instytucji społecznych i prywatnych, spisu ciała dyplomatycznego oraz adresów konsulatów, czyni to wydawnictwo jeszcze bardziej pożytecznem.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 51 52 **świąteczny) zawiera: „Pisana rzeczywistość"** Zofji Nałkowskiej, Wspomnienia J. Tuwima, A. Słonimskiego, J. Iwaszkiewicza o „Kawiarni poetów pod Pikadorem", wiersz K. Wierzyńskiego, polemika z Grubińskim W., liczne recenzje, teatr, kurjer kinowy, Istotne zadania propagandy, Polska zagranicą, notatki, Tydzień bibljograficzny, Korespondencja etc.

Powiatowa Kasa Chorych w Skolem

L. dz. 2610/26/S. Skole, dnia 19. grudnia 1926.

KONKURS

Niniejszem rozpisuje się konkurs
na posadę lekarza-dentysty
ze siedzibą w Skolem.

Do prośby należy dołączyć:
1. Dowód obywatelstwa polskiego i
2. zezwolenie na wykonywanie praktyki lekarsko-dentystycznej w Polsce.

Termin konkursu upływa z dniem 28. grudnia 1926.
Warunki wedle umowy.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Skolem:

Dyrektor: (—) **HORSKI** mp.
Przewodniczący: wz: (—) **CZEKAJSKI** mp.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.